

SERCE

EWANGELII

PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA + BOGUSZOWICE – GOTARTOWICE
ROK XI + WRZESIEŃ 2002 + NR 112

X Farski Festyn

W sobotę 31 sierpnia odbył się jubileuszowy X Farski Festyn. Wspaniała zabawa przy pięknej pogodzie trwała do 22.30.

Urodziny i pożegnania

W niedzielę 1 września podczas uroczystej Mszy św. o godz. 11.30 pożegnaliśmy ks. Roberta Błotko i powitaliśmy ks. Marka Kardaczyńskiego. Były także życzenia urodzinowe dla ks. Adama i ks. Roberta.

Kolonie

W dniach 22-29 czerwca br. zorganizowano kolonie charytatywne dla dzieci z naszej parafii w Ustroniu-Nierodzimiu. Natomiast Szkoła Podstawowa nr 20 w Gotartowicach zorganizowała dla uczniów półkolonie (1-12 VII).

Dom parafialny

Powoli rozpoczyna normalne funkcjonowanie nowy dom parafialny. Swoje podwoje otwarła parafialna Ochronka, zaś w salkach piwnicznych pierwsze spotkania mają grupy parafialne.

ZAPROSZENIE

W poniedziałek 30 września br. zapraszamy wszystkich mieszkańców na spotkanie z Zarządem Miasta

- **o godz. 17.00 do OSP w Gotartowicach**
- **o godz. 19.00 do SP Nr 16 w Boguszowicach**

Tematami spotkań będą:

- Budowa kanalizacji w dzielnicach w ramach programu ISPA
- Selektywna zbiórka śmieci

W spotkaniach wezmą udział członkowie zarządu i urzędnicy odpowiedzialni za budowę kanalizacji i zbiórkę śmieci, będzie więc można uzyskać wyczerpujące informacje na te tematy.

ZAPRASZAMY!

KALENDARZ PARAFIALNY

Po raz pierwszy w sprzedaży
Parafialny Kalendarz na rok 2003
Zobacz i podaruj sobie i innym

Do nabycia po każdej Mszy św. niedzielnej przed kościołem

Ojciec Zacheusz (Mariusz Dulniok)

Pochodzący z naszej parafii franciszkanin - ojciec Zacheusz (Mariusz Dulniok) przebywał przez kilkanaście dni w Boguszowicach.

Swoją posługę pełni na Cyprze w parafii pw. św. Krzyża w Nikozji - stolicy kraju

Cypryjskie drogi

rozmowa z franciszkaninem - ojcem Zacheuszem (Mariuszem Dulniokiem)

Kiedy kończyliśmy naszą ostatnią rozmowę dla „Serca Ewangelii” miałeś na krótko wrócić do Izraela, by potem udać się na placówkę na grecką wyspę Rodos. Od tego czasu plany znacznie się zmieniły.

Tak, ostatecznie trafiłem na Cypr, do kościoła pw. św. Krzyża w Nikozji - stolicy kraju.

Cypr to jeszcze Europa czy już Azja?

Azja, ale tak naprawdę pogranicze tych dwóch kontynentów. Sama wyspa nie jest duża. Ma 120-130 km długości i są na niej tylko trzy parafie rzymsko-katolickie. Prawie cała ludność jest wyznania prawosławnego. Zamieszkują tam także wywodzący się z Libanu chrześcijanie obrządku maronickiego.

Czy mieszkasz w klasztorze?

Nasza parafia to zarówno zwykła parafia, jak i klasztor, tyle tylko, że dwuosobowy. Ponieważ mój przełożony, 75-letni franciszkanin z Włoch, jest także wikariuszem apostolskim pełni także rolę ambasady watykańskiej na wyspie.

Jak wygląda Twoja parafia?

To bardzo specyficzna parafia - parafia dla imigrantów. Ponieważ wśród miejscowych jest bardzo niewiele katolików posługę pełniemy dla przyjeżdżających na Cypr Filipińczyków, imigrantów ze Sri Lanki, Indii lub Bangladeszu.

W jakim języku się porozumiewacie?

W języku angielski. Co prawda językiem urzędowym na Cyprze jest grecki, ale zarówno Cypr jak i kraje, z których głównie pochodzą imigranci, to były kolonie brytyjskie gdzie znajomość angielskiego jest powszechna.

Na czym polega Twoja posługa?

Tak jak w zwykłej parafii na sprawowaniu Eucharystii, błogosławieniu związków małżeńskich, chrzczeniu dzieci.

Jak wygląda życie w parafii?

Na pewno nie jest to parafia typowa. Trudno powiedzieć nawet ilu jest parafian. Ludzie przyjeżdżający dostają wizy tylko na 6 lat, jest więc duża rotacja parafian. Imigranci w Kościele szukają oparcia i pomocy. Bardzo silnie związani z Kościołem są zwłaszcza Filipińczycy.

Mimo to działa w parafii świetny zespół muzyczny złożony z Filipińczyków. Oni też mają grupę charyzmatyczną El Shadai, coś w rodzaju naszej Odnowy w Duchu Świętym. Wspólnie się modlą, rozważają Pismo św., a przede wszystkim bardzo dużo śpiewają. Zapewniają także muzyczną oprawę niedzielnych Mszy św. Wydali nawet płytę ze swoją muzyką.

Ostatnio założyłem grupę neokatechumenatu, której celem jest przeżycie sakramentów od chrztu po sakrament małżeństwa. Liczy ona obecnie 15 osób. Są w niej Filipińczycy, Rosjanka i osoby obrządku maronickiego.

W parafii działa także Rycerstwo Niepokalanej i Żywy Różaniec.

A jak wygląda pomoc dla imigrantów?

Jest duży klasztor sióstr Franciszkanek Maryi. Siostry te przybyły z Irlandii i udostępniły swój klasztor na centrum imigrantów. Tam ci którzy przyjeżdżają na Cypr po raz pierwszy mogą dostać nocleg, wyżywienie i pomoc w uzyskaniu wizy oraz znalezieniu pracy. Organizujemy dla nich także kiermasze, na których mogą kupić tanią odzież.

Od 1975 roku Cypr jest podzielony na część turecką i grecką. Nikozja, po upadku muru berlińskiego, jest chyba jedynym na świecie podzielonym na dwie części miastem. Czy ten konflikt jest nadal odczuwalny?

Nikozja jest podzielona - nie ma muru, ale są kolczatki i wyznaczone przejścia. Nawet teraz zdarzają się zatargi. Ludzie po stronie tureckiej są ubożsi i ryzykują, by przedostać się do części greckiej. A granicy pilnują wojska tureckie, greckie, cypryjskie i ONZ. Na przykład mój klasztor leży po stronie cypryjskiej, ogród klasztorny w strefie przejściowej tzw. strefie zielonej, ale za murem są już wojska tureckie. 10 metrów od wejścia do klasztoru stacjonują wojska ONZ.

Jest więc niebezpiecznie?

Nie, nie ma problemów z bezpieczeństwem. Bez problemu można dostać jednodniową wizę na stronę turecką. Sam tam jeżdżę dwa razy w miesiącu, by odprawiać Msze Święte dla turystów.

Jaki jest poziom życia na Cyprze?

Nie są to luksusy, ale poziom życia jest wyższy niż w Polsce. Rolnictwo prawie nie istnieje. Ludzie żyją głównie z turystyki. A ruch turystyczny jest bardzo duży, zwłaszcza w sezonie. Przeważają Niemcy, ale jest także bardzo dużo Polaków i Rosjan.

Kiedy znowu zawitasz do Polski?

We wrześniu będzie rok mojego pobytu na Cyprze. Zapowiada się raczej, że zostanę tam na dłużej. W Boguszowicach będę więc za 2 lata. Po takim okresie mamy urlop pozwalający na odwiedzenie swego rodzinnego kraju.

Życzę powodzenia

K.D.

KONKURSY FARSKIEGO FESTYNU

Konkurs ogródkowy

- I miejsce - **Janusz Wronka**
II miejsce - **Barbara i Bernard Smyczek**
III miejsce - **Ewa i Bogdan Krawczyk**

Wyróżnienia:

Wanda i Stefan Hajduk, Ewa Harnasz, Teresa i Stefan Kocyba

Szczególne wyróżnienie dla **Teresy i Jana Rojek** za wielokrotny udział w konkursie i ciągle twórcze podejście do ogrodnictwa

Konkurs kołoczowy

- I miejsce - **Krystyna Gembalczyk**
II miejsce - **Urszula Szymura**
III miejsce - **pani Smolka**

Konkurs kwiatowy

I miejsce - **Joanna Brzózka**

II miejsce - **Ewelina Dziurok**

III miejsce - **Bernadeta Hein**

Wyróżnienie: **Irena Pyrzalska**

Konkurs na krótki slogan reklamowy o festynie:

Teresa Turek

Rekolekcje

Jak każdego roku od 10 lat tak i podczas tych wakacji znalazł się czas, aby razem jako małżonkowie uczestniczyć w rekolekcjach. Przeżywaliśmy je w gronie 19-tu par małżeńskich w bardzo pięknym Domu Rekolekcyjnym Św. Franciszka z Asyżu Braci Mniejszych Kapucynów w Tenczynie. Wspólną rekolekcyjną tworzyły małżeństwa sakramentalne, o stażu małżeńskim od 4 miesięcy do 25 lat, z Warszawy, Poznania i Śląska, będące członkami międzynarodowego ruchu Eguipes Notre-Dame (Wspólnoty Matki Bożej).

„Uczynić życie małżeńskie Eucharystią” – to temat przewodni. Kapłan prowadzący rekolekcje omawiał poszczególne elementy Eucharystii i transponował je na elementy naszego życia małżeńskiego. Mieliśmy okazję na nowo odkryć Eucharystię jako źródło, a zarazem szczyt naszego życia chrześcijańskiego. Codziennie był czas na rozmowy małżonków ze sobą, na bycie ze swoimi dziećmi, które były tam z nami, a do czasu obiadu były pod opieką opiekunek. Rekolekcje to czas szczególnej łaski, którą czasem można prawie dotknąć, a która czasem powoli wlewa się do naszego serca, ale zawsze nam towarzyszy. W ciągu tych siedmiu dni odnajdywaliśmy Boga pośród naszego życia małżeńskiego.

Ta drogą pragniemy również pozdrowić i jeszcze raz podziękować ks. Robertowi za pełnioną z zaangażowaniem i sercem posługę doradcy duchowego w ciągu ubiegłego roku szkolnego dla 10 par małżeńskich (dwie ekipy). Byłeś Kapłanem!. Na dalszą posługę kapłańską - Szczęść Ci Boże.

Bernadka i Piotr

X Farski Festyn

Minął 31 sierpnia. Dziesiąty jubileuszowy Farski Festyn mamy już za sobą. Zaczęło może, z kronikarskiego obowiązku, od wyliczenia wszystkich punktów programu i atrakcji czyhających na uczestników imprezy.

Zaczął się od występu orkiestry dętej KWK „Jankowice”. Potem pojawiły się na scenie smurfy i skrzaty zespołu dziecięcego „Cantate” prowadzonego przez Mirelę Szutka.

Już wtedy dało o sobie znać drobne, ale narastające stopniowo opóźnienie programu, które spowodowało, że festyn zakończył się z ponad półgodzinnym poślizgiem około 22.30. Występ teatru ulicznego wywołał entuzjazm dzieci. Zobaczyliśmy kroczących na szcudłach aniołów (one) i biesów (oni).

Obowiązkową dawkę folkloru śląskiego zapewniły tym razem uczennice wrywające różnego rodzaju konkursy folklorystyczne: Rozalia Nalewajka, Kinga i Diana Szymura oraz Michalina Szpyrka. Później był obowiązkowy łyk polityki czyli wizyta Prezydenta Miasta Adama Fudalego wraz z kandydatami na radnych. Wręczono także panu Mieczysławowi Kula medal „VIII wieków Rybnika” w uznaniu jego zasług dla społeczności miasta (wcześniej taki medal otrzymał ks. Proboszcz).

Tym razem na ogrodzie było zielono. Taki właśnie kolor wybraliśmy na 10. edycję festynu. W zieleni pławił się więc zespół „Stare Dobre Małżeństwo” w trakcie swojego koncertu. Potem jeszcze rozwiązanie festynowych konkursów (wyniki obok) i na scenę wszedł zespół „Chrząszcze”, a przed sceną zaczęło się prawdziwe szaleństwo. To był najmocniejszy punkt całej imprezy.

Poza sceną także działo się bardzo wiele. Trzeba wspomnieć liczne stoiska gastronomiczne (grill, słodczyce, popcorn, kawa i kołocz...), loterię festynową oraz harcerski tor przeszkód dla dzieci. Były także atrakcje w postaci wozu strażackiego, przejażdżki na koniu czy malowania twarzy (farbami). Muszę naprawić swój błąd sprzed roku kiedy o malowaniu dzieci (i młodzieży) nie wspomniałem, a już wtedy była to jedna z większych atrakcji. Także w tym roku stoisko to było potężnie oblegane, a na swoją kolej trzeba było czekać i do 2 godzin.

Na sam koniec było losowanie głównych nagród festynowej loterii, modlitwa prowadzona przez nowego wikarego ks. Marka i pokaz sztucznych ogni.

Kiedy uczestnicy festynu udawali się do domów przyszła pora na małe sprzątanie, a potem na zjedzenie urodzinowego tortu festynowego (był pyszny). Po podliczeniu wydatków i wpływów wyszło, że festyn przyniósł około 6,5 tys. zł dochodu. Pieniądze te zostały przekazane ks. Proboszczowi na potrzeby parafii.

K.D.

„Pomaluj mój świat na... zielono...” czyli refleksje po festynie

Wiele osób zadaje sobie pytanie: jaki był ten festyn? Padają bardzo różne odpowiedzi. Nie ma się co dziwić - trudno zrobić imprezę dla osób o tylu różnych gustach w wieku od dwóch do stu dwóch lat. Można wytykać, że były momenty zbyt przegadane, że występ „Starego Dobrego Małżeństwa” nie do końca spełnił oczekiwania, że zbyt dużo polityki a za mało śląskiego folkloru czy humoru.

Zacznę od tego co zdecydowało o ocenie festynu czyli od pogody. Była znakomita i nawet jeśli komuś nic nie odpowiadało mógł się pogrzać w promieniach słońca na pięknym farskim ogrodzie. Mógł także spotkać swoich znajomych, bo frekwencja była taka jak zawsze czyli znakomita. A jeśli jeszcze ktoś w sobotę wybrzydzał na pogodę to po niedzielnych szarugach musiał zmienić zdanie.

W tym roku w dniach przygotowań do festynu ogród ponownie zaroił się od młodych. Najlepszym przykładem jak to wyglądało było moje stoisko. Wydawało się, że nie będzie miał kto sprzedawać kawy i herbaty. Zaczęliśmy ścigać nadzwyczajne rezerwy ludzi. W dniu festynu okazało się, że jest 14 osób i niektóre trzeba przeganiać, bo nie ma nawet miejsca by stały gdzieś z tyłu stoiska. Byli ludzie, był entuzjazm, było dobrze.

Trzeba w tym miejscu podziękować wielu osobom: wszystkim zaangażowanym w organizację festynu, życzliwym sąsiadom, strażakom z Boguszowic i Gotartowic, harcerzom, sponsorom i wszystkim wspierającym festyn bezinteresownie, ofiarnie i z serca. Wszystkim serdecznie dziękujemy!

Miał to być festyn podsumowań. Spojrzenia na 10 lat, które minęły. Stąd specjalna wkładka w naszej gazecie, zaproszenie wszystkich dotychczasowych konferansjerów czy urodzinowy tort. Tym festynem żegnała się także jego twórczyni i szefowa Sylwia Janicka. Krótka - dobra to była szefowa. Niektórzy wątpią czy w ogóle do zastąpienia i czy festyn bez niej nadal będzie trwał. Ja dziękuję za całą inwencję, wysiłek i nerwy wkładane w przygotowanie festynów oraz życzę powodzenia na nowej drodze życia (bez festynu). To symptomatyczna zmiana warty - powoli miejsce dla młodych robi pokolenie początku lat 70-tych, które od 10 lat wpływa na oblicze parafii. Czy znajdą się następcy?

Wróćmy do pytania: jaki to był festyn? Wydaje mi się, że trzeba na to spojrzeć trochę z dystansem. Trzeba umieć docenić to co się ma. A co mamy? Od 10 lat robimy imprezę na pięknym farskim ogrodzie jakby wprost stworzonym do wspólnej zabawy. Jesteśmy razem, bo rzeczywiście udało się osiągnąć to, że na festyn przychodzą całe rodziny. Chyba już wszyscy zapomnieli, że od 10 lat bawimy się bez alkoholu i nikomu tego nie brakuje. Że niezależnie od poziomu tego czy innego festynu ich poziom artystyczny (lub rozrywkowy) jest ciągle na przyzwoitym poziomie. A młodzi szalejący przed sceną (nawet w strugach ulewnego deszczu) przypominają co to znaczy naprawdę się bawić.

W sobotę 31 sierpnia patrzyłem na rozbłyskujące się na niebie sztuczne ognie i byłem dumny, że w małej części także ja stworzyłem ten festyn.

Krystian Dziurok

Sponsorzy X Farskiego Festynu:

- .. Art. Przemysłowe - Eugeniusz Merta
- .. Apteka „Gminna” - Katarzyna Pękała, Elżbieta Kuczera
- .. Apteka „Ave” - Gabriela i Roman Szulc
- .. Bar „Axa” - Mariola Kuczera
- .. Biuro Rachunkowe - Eugenia Gamoń
- .. Dom Kultury Boguszowice
- .. Cukiernia - Jerzy Król
- .. Dom Handlowy „Merkopl”
- .. Firma „Drew Dach” - Janusz Malina
- .. Firma Handlowa - Józef Bober
- .. Firma „Modus” - Wojciech Ławniczek
- .. Firma „Hilex Group” - Krzysztof Kempny
- .. Hurtownia „Barbara” - Barbara i Alfred Chromik
- .. Hurtownia „Kajtuś” - Ireneusz Błaszczuk
- .. Hurtownia „Wojciech”
- .. Hurtownia elektryczna - Tadeusz Cisek
- .. Hurtownia Materiałów Budowlanych - Gabriela i Tadeusz Mura
- .. Hotel „Maranta”
- .. Kwaciarnia „Hanka” - Aniela Gawliczek
- .. Księgarnia Wielobranżowa - Skoczek, Gigla
- .. Pan Roman Nieckarz
- .. Pani Gabriela Kusz
- .. Pani Anna Gąsior
- .. Państwo Janina i Józef Wątroba
- .. Państwo Weronika i Jerzy Toszek
- .. PPUH Franciszek Rodak
- .. PPHU Jerzy i Teresa Pierchała S.C.
- .. Pizzeria „Roma” - Gabriela i Adam Muratowscy
- .. Przedsiębiorstwo „Gos-Han” - Barbara Kula
- .. Przedsiębiorstwo „Kamelia” - Wiesława i Bogdan Drewniok
- .. Przedsiębiorstwo „Bastek” - Bogusław Fojcik
- .. „Rojek-Decor” - Andrzej Rojek
- .. Rada Dzielnicy Boguszowice Stare
- .. Salon fryzjerski „Bożena”
- .. Salon fryzjerski „Fala” - Ilona Konsek
- .. Salon fryzjerski „Iza” - Izabela Konieczny
- .. Sklep zoologiczny „Mini Zoo” - Leszek Torbicki
- .. Sklep Ogólnospożywczy - Małgorzata i Antoni Oleś
- .. Sklep Ogólnospożywczy - Grażyna Stacha
- .. Sklep Przemysłowy- Aniela Hartman
- .. Sklep Spożywczo-Przemysłowy - Bernadeta Harnasz
- .. Salom meblowy „Kasia” - Katarzyna Szulik
- .. Sklep Spożywczy - Urszula i Antoni Dronszczyk
- .. Sklep Spożywczy - Wanda i Andrzej Ulman
- .. Sklep Tekstylny-Odzieżowy, ul. Małachowskiego

- .. Sklep Ogólnospożywczy - Mariola Szymura
- .. Spółka „Regez”
- .. Urząd Miasta Rybnika
- .. Warsztat Blacharsko-Dekarski - Damian Kordula
- .. Zakład Fryzjerski - Maria Kajzerek
- .. Zakład Fryzjerski - Joanna Mura
- .. Zakład Fryzjerski - Lidia Waleczek
- .. Zakład Mięsny - Dominik Potrawa
- .. Zakład zegarmistrzowski - Eugeniusz Kalkowski
- .. Zakład Usług Pogrzebowych „Styx” - Krystian Wałach

Półkolonie w Gotartowicach

Szkoła Podstawowa nr 20 w Rybniku – Gotartowicach, jako jedna z nielicznych w regionie, kolejny rok z rządu zorganizowała dla uczniów półkolonie. Dopisała zarówno frekwencja jak i pogoda. Od 1 do 12 lipca codziennie, za wyjątkiem soboty i niedzieli, około 45 dzieci spędzało czas na wspólnych zabawach i rozrywkach. Trzeba przyznać, że organizatorzy pomyśleli o tym, żeby urozmaicić uczestnikom wypoczynek. Były trzy wyjazdy na basen w Stodołach, rozgrywki sportowe, dwie wycieczki, a na zakończenie pożegnalne ognisko z pieczeniem kiełbasek. Najciekawsze były wycieczki; pierwsza, do Wapienicy, była szczególnie atrakcyjna: po wejściu na Dębowiec dzieci szalały na torze saneczkowym, aby później, już w nieco spokojniejszej atmosferze zasiąść przy ognisku w obozie harcerskim. Celem drugiej wycieczki było mini-zoo i ścieżka zdrowia w Oborze koło Raciborza. Sami uczestnicy przyznali, że tegoroczne półkolonie były świetne. Dzieci miały zapewnioną opiekę i drugie śniadanie, a i rodzice nie ponieśli zbyt wielkich wydatków – 10 dni półkolonii kosztowało 10 zł.

Głównym organizatorem i pomysłodawcą był dyrektor szkoły – pani Urszula Stajer, która potrafiła zmobilizować grono pedagogiczne, dlatego kilkoro nauczycieli pracowało w trakcie trwania półkolonii społecznie, czyli za darmo, a to się rzadko dzisiaj zdarza. Nauczycielom i pani dyrektor pomagały również dwie studentki, które w ten sposób zaliczyły praktykę wakacyjną.

Gotartowicka podstawówka jest przykładem na to, że nie zawsze stare, lecz sprawdzone pomysły należy odkładać do lamusa – czasami wystarczy chęć i odrobina dobrej woli, a na efekty nie trzeba będzie długo czekać – uśmiechnięte twarze dzieci to już dużo.

Apokalipsa pędzłem (11)

anioł, ołtarz i kadzidło

Anioł w ludzkiej postaci trzyma w ręku kadzidło, z którego unosi się dym, to widok pierwszej sceny malowidła. Na drugiej scenie widać podwyższenie z wyeksponowaną otwartą księgą, z boku w złotym naczyniu pali się ogień. Całość przypomina jakiś szczególny ołtarz. Malowidło o tej treści znajduje się na sklepieniu prezbiterium. Przedstawia zasadniczo skutki otwarcia siódmej pieczęci. Dodatkowym tematem jest tajemnicza Księga zapieczętowana na siedem pieczęci, której niezwykłą treść w swej proroczej wizji poznał św. Jan.

W tym artykule omówione zostaną skutki otwarcia siódmej pieczęci, a w następnym przyjrzymy się różnym tajemniczym „Księgom”, o których wspomina Księga Apokalipsy.

siódma pieczęć – „A gdy otworzył pieczęć siódmą, zapanowała w niebie cisza jakby na pół godziny. I ujrzałem siedmiu aniołów, którzy stoją przed Bogiem, a dano im siedem trąb. I przyszedł inny anioł, i stanął przy ołtarzu, mając złote naczynie na żar, i dano mu wiele kadzideł, aby dał je w ofierze jako modlitwy świętych, na złoty ołtarz, który jest przed tronem. I wzniosł się dym kadzideł jako modlitwy świętych, z ręki anioła przed Bogiem. Anioł zaś wziął naczynie na żar napełnił je ogniem z ołtarza i zrzucił na ziemię, a nastąpiły gromy, głosy, błyskawice, trzęsienie ziemi. A siedmiu aniołów, mających siedem trąb, przygotowało się, aby zatrąbić” [Ap 8/1-6].

cisza w niebie

Św. Jan jest świadkiem otwarcia ostatniej pieczęci. W niebie następuje absolutna cisza, która jest jakby „ciszą przed burzą”. W tym wyczekiwaniu, które wydaje się Janowi, iż trwa około pół godziny, jest coś przerażającego i budzącego grozę, gdyż Boży gniew nie został uśmierzony. Straszliwy sąd Sprawiedliwego i Świętego Boga nad zbuntowanymi ludźmi na ziemi czasów apokaliptycznych ciągle trwa. Należy się spodziewać, iż rozmiary kolejnych kataklizmów będą jeszcze większe niż dotychczas. Coraz bliższy jest bowiem „Dzień Pański”. Tak prorokuje o tych czasach prorok Sofoniasz (żyjący w VII w. p.n.e.): „Milczcie przed obliczem Pana Boga, gdyż bliski jest Dzień Pański (...) Dzień ów będzie dniem gniewu, dniem ucisku i utrapienia, dniem ruiny i spustoszenia, dniem ciemności i mroku, dniem chmury i burzy, (...) I udręcę ludzi, że chodzić będą jak niewidomi, ponieważ zawinili przeciwko Panu (...) Ani ich srebro, ani ich złoto, nie zdoła ich ocalić w dniu gniewu Pana, gdyż ogień Jego zapalczywy strawi całą ziemię; bo dokona zagłady – zaiste straszliwej – wszystkich mieszkańców ziemi” [So 1/7,15,17,18].

siedem trąb po siedmiu pieczęciach

Siądmo pieczęć przywołuje siedmiu aniołów z trąbami. Wiemy, że owe trąbienia, przedstawione na naszych malowidłach w kościele wspólnie z pieczęciami, stanowią pasmo straszliwych katastrof. Pierwsze cztery trąby dotyczą przede wszystkim części nieożywionej stworzenia, choć ich skutki nieuchronnie dotyczą także żywe istoty, natomiast ostatnie trzy trąby dotyczą bardziej bezpośrednio ludzi. Poprzedzają plagi trąb gromy, głośy, błyskawice i trzęsienia ziemi, które prowokuje Boży anioł.

złoty ołtarz kadzidlany

Ołtarz i złota kadzielnica oglądane przez św. Jana odpowiadają ołtarzowi i kadzielnicy w tak zwanym Miejscu Świętym przybytku, który polecił zbudować Pan Bóg Izraelitom przez Mojżesza. Miejsce Święte, gdzie mogli pełnić służbę tylko kapłani (ród Aarona) było oddzielone zasłoną od Miejsca Najświętszego gdzie „mieszkała” Boża chwała. Do Miejsca Najświętszego mógł wejść tylko raz w roku arcykapłan, by krwią zwierząt przebłagać za grzechy ludu. Każde inne niepowołane wejście groziło śmiercią z ręki Boga. Zanim arcykapłan rozpoczął czynności prześlania napelniał to miejsce miłą wonnością dla Pana: „Następnie weźmie pełną kadzielnicę węgli rozżarzonych z ołtarza, który jest przed Panem, i dwie pełne garści wonnego kadzidła w proszku i wniesie je poza zasłonę. Rzuci kadzidło na ogień przed Panem, tak iż obłok kadzidła okryje przebłagalnię, która jest na Arce Świadectwa. Dzięki temu nie umrze” [Kpł 16/12-13]. Arcykapłan wchodząc do Miejsca Najświętszego, gdzie znajdowała się Arka Przymierza, miał umocowane do sukni dzwoneczki sygnalizujące, że się jeszcze porusza oraz był przewiązany sznurkiem, za który mógł być wyciągnięty w razie nagłej śmierci [Wj 28/34-35]. Bóg, który zechciał zamieszkać pośród swojego narodu, objawiał w ten sposób swoją świętość i chwałę. Tymczasem Pan Jezus „wszedł nie do świątyni, zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej świątyni, ale do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga” [Hbr 9/24]. Boży przybytek zbudowany przez Izraelitów był tylko obrazem i cieniem rzeczywistości niebieskich [Hbr 8/5], których cząstkę ujrzał w swoim proroczym widzeniu św. Jan.

doskonały Arcykapłan

Gdy Pan Jezus umarł zasłona chroniąca dostęp do Miejsca Najświętszego znajdująca się w świątyni jerozolimskiej została rozerwana [Mt 27/51]. Kolejny niesamowity znak oznajmiający, że nie potrzeba już krwi zwierząt i pośrednictwa arcykapłana z rodu Aarona. Wystarczyła ta jedna doskonała ofiara i święta krew naszego Zbawiciela, by dostęp do Bożego tronu łaski został otwarty. Nasz wiecznie żywy Arcykapłan zasiadł w niebie na tronie po prawicy Ojca, by „zbawiać na wieki całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi. Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielonego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosy” [Hbr 7/25-26]. Tylko i wyłącznie dzięki ofierze przebłagalnej za nasze grzechy dokonanej przez Jezusa Chrystusa możliwy jest nasz bezpośredni dostęp do „cudownie złotego” tronu Ojca w niebie. Zamiast woni spalanego tłuszczu zabijanych w ofierze zwierząt, Bóg prześlany najmiłą mu wonią ofiary Jego Syna, przyjmuje woń naszych modlitw. miła woń dla Boga

Nasze modlitwy naprawdę docierają do Boga!!! Czyż to nie jest cudowna dla nas prawda. Ale co najwspanialsze, są one dla Niego miłą wonnością !! Tak jak unoszący się stale dym z ołtarza kadzidlanego sanktuarium Izraelitów, był miły dla Żywego Boga mieszkającego wśród nich, tak modlitwy wszystkich wierzących w Pana Jezusa Chrystusa (czyli świętych) mogą być przyjemne dla Boga. Głównym celem naszych modlitw nie powinna być chęć otrzymania odpowiedzi od Boga, ale pragnienie podobania się Mu, pragnienie by nasze modlitwy stały się miłą wonnością dla Boga. Jakość naszych modlitw nie zależy od tego, czy Bóg na nie odpowiada, ale od tego, czy Bóg ma upodobanie w słuchaniu nas. Wiemy, że Pan Bóg wysłuchuje wszystkich naszych dobrych modlitw, ale odpowiada na nie zgodnie ze swoją wolą [1J 5/14-15].

niezwykły Orędownik

Jednym z bardziej frapujących mnie fragmentów Nowego Testamentu jest ten opisujący pracę Ducha Świętego,

który jakby uzupełnia, lub jakby koryguje, lub jakby poprawia nasze modlitwy, tak by mogły w pełni podobać się Bogu Ojcu zasiadającemu na tronie: „Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, wie, że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą” [Rz 8/26-27]. Nasza ludzka niedoskonałość znajduje swój wyraz także w naszych modlitwach. Pomimo naszych najszerszych chęci, mówimy do Boga niedoskonale, jakby trochę po omacku, na miarę naszego poznania i zrozumienia Jego Natury i Jego woli. Nasze modlitwy są przy tym skażone naszymi pożądaniami, naszym duchowym lenistwem, a nawet naszym niezrozumieniem samych siebie, swoich potrzeb i życiowych interesów. Bóg jest Święty, do Jego tronu nie może trafić nic poniżej doskonałości, nic skalanego. Tylko 100% czyste może być przyjęte przez Boga. Ta niezwykła, wręcz tajemnicza współpraca Ducha Świętego z Ojcem, dla naszego ocalenia, by nasze modlitwy mogły dotrzeć przed Boży majestat, napawa mnie refleksją nad niepojętą Naturą Boga, Jego Świętością i niezrozumiałą wręcz Miłością Boga do człowieka.

będziesz miłował Boga

Tak jak doskonała jest miłość i świętość Boga, tak doskonała sprawiedliwość Boga domaga się nagrody dla czyniących dobro, a kary dla czyniących zło. Dla pysznych ludzi Czasów Apokalipsy Bóg już nie ma litości, gdyż tylko pokorni mogą korzystać z bezmiaru Bożego miłosierdzia. Ludzi, którzy nie chcą ukorzyć się przed Bogiem czeka Jego gniew. Żar Bożego gniewu spadnie na ziemię w postaci siedmiu trąb, a potem siedmiu czaszy, a potem będzie straszliwy Boży sąd, a potem już będzie wieczność w „niebie” lub w „piekle”. Wyboru musimy dokonać tu na ziemi. Najlepiej już dziś zdecydujmy o tym. Pojednajmy się z naszym Niebieskim Ojcem, żyjmy z Nim w pokoju i miłujmy Go ofiarnie – „całym naszym sercem, całą naszą duszą i całym naszym umysłem” [Mt 22/37]. Pamiętajmy, że mamy doskonałego Arcykapłana, który oddał za nas swoje życie – Jezusa Chrystusa. Mamy także doskonałego Orędownika naszych modlitw – Ducha Świętego, który błaga za nami u Ojca, by nasze modlitwy były miłą wonnością przed Bożym tronem.

Ciąg dalszy rozważań o Bożej sprawiedliwości, przy omawianiu kolejnych malowideł przedstawiających plagi, których zwiastunami są otwierane kolejno pieczęcie i trąbienie trąb.

Piotr

Przy opracowywaniu tego artykułu korzystałem z następującej literatury :

1. A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak: Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu. Pallottinum 1975.
2. P. E. Hughes: Objawienie św. Jana. Komentarz. Warszawa 1995.

Językoznawcze wędrówki

Skąd się wzięła nazwa Śląsk?

Kiedy weźmiemy do ręki atlas geograficzny i poszukamy rzeki Odry, to odnajdziemy także jej lewy dopływ, mający ujście we Wrocławiu czyli Ślężę. Już w XII w. pisano o niej w łacińskich dokumentach. Ale Ślęza nie zawsze tak się nazywała.

Kiedy jeszcze żyli ludzie zwani przez nas Prasłowianami, nazywali ją *Ślęga* (co mogło znaczyć „miejsce mokre, przemoknięte”). Potem ta forma zmieniła się na *Ślędza* (i było to zgodne z procesami fonetycznymi), aż przybrała formę *Ślęza*.

Ale już dużo wcześniej, bo w IX w. podróżnik zwany Geografem Bawarskim, który opisywał grody i tereny z północnej strony Dunaju, zanotował nazwy czterech plemion, zamieszkujących tereny późniejszego Śląska - chodziło o Ślęzan, Dziadoszan, Opolan i Gołęźców (mieszkańcy regionu rybnickiego zamieszkują ziemie tych ostatnich). Z późniejszych źródeł znamy jeszcze Trzebowian i Bobrzan. Zanim te ziemie zaczęto nazywać Śląskiem *bydliło* (mieszkało) tu już aż tyle wspólnot. Ale rola Wrocławia, gdzie mieszkali Ślężanie, rosła i już od XI w. zaczęto używać nazwy dla całej krainy. Jej formy były różnorakie: *Śląsko*, *Szląsko*, *Slezsko*, *Slesia*, *Silesia*, *Schlesien*.

A więc od mokrego miejsca zwanego przez Prasłowian *ślęgą* pochodzi nazwa rzeki, nazwa góry Ślęży (będącej niegdyś świętym miejscem dla tamtejszego ludu), nazwa jednego z plemion, potem nazwa całej grupy etnicznej, czyli nas.

O niektórych rzekach śląskich

Co ma wspólnego Odra z Adriatykiem?

Aby odpowiedzieć na to pytanie trzeba sięgnąć do naszych najdawniejszych przodków i ich języka. Praindoeuropejczycy znali słowo *ad-*, co oznaczało „tok wodny”. Nazwa rzeki Odry pochodzi od *Ad-ra*. Podobny źródłosłów ma europejskie ciepłe morze Adriatyk. A więc notowana już w IX w. rzeka Odra może poszczycić się bardzo starą nazwą.

O białej rzece słów kilka

Prawym dopływem Odry jest Olza. Praindoeuropejczycy mówili prawdopodobnie *ali-* „biały”, więc *Ali-ga* to była „biała rzeka”. Prasłowianie mieli formę *Ol dza*, co zmieniło się później na Olza.

O rzece płynącej przez nasze miasto

Lewym dopływem Rudy, rudej rzeki, jest Nacyna. Po praindoeuropejsku *nat-* znaczyło „płynąć”. Potem Słowianie dodali drugą część wyrazu i powstała nazwa Nacyna, choć w XIX w. mówiono o niej też Nocena.

Nazwy miejscowości

RYBNIK - Staw, w którym hodowano i łowiono ryby nazywano w języku staropolskim *rybnikiem*. Tę nazwę nosiło także miejsce do przechowywania ryb (jeszcze nasi południowi sąsiedzi używają tej nazwy). A że ziemia rybnicka w średniowieczu była Krainą Tysiąca Stawów, to nazwa ta jest całkowicie uzasadniona.

Inne wybrane miejscowości mają różnoraki źródłosłów:

- Boguszowice - od imienia Bogusz.
- Cieszyn - od imienia Ciechosław
- Kłokocin - od nazwy roślinnej *kłokoć* (kłokoczka, *Staphylea*)
- Leszczyny - od nazwy roślinnej *leszczyna*
- Ligota - od staropolskiego *lgota-* „ulga” (osada zwolniona czasowo z podatków)
- Lubomia - od imienia Lubom
- Lyski - od gwarowej nazwy *lyska-* „leszczyna”
- Łaziska - od nazwy mokrego gruntu pozyskanego z wypalenia lasu (łaz)
- Mikołów - od imienia Mikołaj
- Moszczenica - od moszczenia dróg, mostów
- Niedobczyce - od przezwiska Niedobek
- Orzesze - od nazwy roślinnej *orzech*
- Owsiszcze - *pole owsiane*
- Pszczyna - od nazwy rzeki (Pszczyna - Blszczyzna „*błyszcząca*”)
- Racibórz - od imienia Racibor
- Radlin - od przezwiska Radło
- Syrynia - od nazwy potoku (staropolski *syry-* „mokry, wilgotny”)
- Świerklany - od gwarowej nazwy *świerkla-* „świerk”
- Wielopole - inaczej Wielkie Pole (gwarowe *wieli-* „wielki”)
- Wodzisław - od imienia Włodzisław
- Żory - nazwa związana z wypalaniem lasu pod uprawę
- Żytna - ziemia urodzajna, żytna

Nasze nazwiska

Imiona (miana) były wcześniej w użyciu. Później zaczęto dodawać do nich inne nazwy, aby odróżnić np. jakiegoś Wojtka od drugiego. Nazwiska zaczęły pochodzić od imion, miejsc zamieszkania, narzędzi pracy, od pór roku i dni tygodnia, od nazw zwierząt, części ciała i in.

Oto niektóre śląskie nazwiska i ich pierwotne znaczenie, być może dzisiaj już mniej czytelne:

- Baron - baran
- Bijok - krótszy kij cepa
- Dziuba - krostowaty
- Grządziel - dyszel pługa
- Grzywocz - gołąb
- Kęsy - mały
- Kierz - krzak
- Kijonka - kij do prania bielizny
- Kosok - sierp
- Kozub - koszyk
- Loska - dłuższy kij cepa
- Marcol - marzec
- Mrokwa - mrok

- Niesporek - powolny
- Pampel - rodzaj ciasta
- Rzytka - tyłek
- Szady - siwy
- Szczuka - szczupak
- Szyndzielorz - wytwórca szundziolów (gontów)

Więcej o śląskich nazwach można dowiedzieć się z książeczki językoznawcy Henryka Borka „Wśród śląskich nazw”

Mirela Rubin-Lorek

Czy w czasie kiedy z dumą patrzymy na wielkie inwestycje prowadzone w naszym mieście, kiedy dowiadujemy się z mediów, że miasto Rybnik wyemituje obligacje na kwotę, która nam się nie śniła, kiedy nasi przedstawiciele w Radzie Miasta otwierają w miastach patronackich na Zachodzie Europy sklepy antenowe, możemy z czystym sumieniem powiedzieć, że problem ochrony środowiska w którym żyjemy został już rozwiązany, a edukacja ekologiczna jest rozwinięta do tego stopnia, że już przedszkolaki się o niej uczą? Otóż nie! Niewielu odpowiedzialnych naszych przedstawicieli się tym przejmuje! A tylko garstka stara się działać.

Co robić z odpadami?

Uchwalona przez Radę Miasta Uchwała dotycząca „szczegółowych zasad utrzymywania czystości i porządku na terenie miasta Rybnika” wprowadziła szereg obowiązków na właścicieli nieruchomości w zakresie usuwania odpadów. W uchwale zawarte są zasady gospodarowania odpadami przez poszczególnych mieszkańców gminy, a w szczególności zasady selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Minęło sporo czasu zanim Magistrat podjął się próby rozwiązania odpadowego problemu. Uchwała oczywiście obowiązuje, ale jak na razie o selektywnej zbiórce odpadów chyba nikt w naszej dzielnicy nie słyszał. Nie wiadomo nawet kiedy to nastąpi.

Oto kilka wybranych istotnych zasad i wymagań w zakresie gospodarowania odpadami oraz utrzymania czystości i porządku na terenie nieruchomości:

1. Właściciele nieruchomości zobowiązani są do prowadzenia selektywnej zbiórki odpadów komunalnych.
2. Stałe odpady komunalne powinny być wyselekcjonowane i zgromadzone w znormalizowanych kubłach, kontenerach, lub workach w liczbie, rodzajach i rozmiarach odpowiadającym ilości odpadów i częstotliwości ich usuwania.
3. Dla potrzeb selektywnej zbiórki odpadów stosuje się odpowiednie kubły, kontenery i worki plastikowe odpowiadające rodzajowi gromadzonego odpadu: zielony – z przeznaczeniem na szkło, żółty – na tworzywa sztuczne, czerwony – na metal.
4. W kubłach, kontenerach i workach nie można gromadzić odpadów niebezpiecznych.
5. Kubły, kontenery i worki do selektywnego gromadzenia odpadów muszą być tak usytuowane na terenie nieruchomości, aby umożliwić łatwy dojazd i dostęp oraz nie stwarzać zagrożenia epidemiologicznego.
6. Wywóz odpadów z nieruchomości może odbywać się tylko przez przedsiębiorcę posiadającego stosowne zezwolenie na prowadzenie działalności w zakresie zbierania, transportu lub unieszkodliwiania odpadów komunalnych.
7. Usuwanie odpadów z terenu nieruchomości musi odbywać się co najmniej jeden raz w miesiącu.
8. Właściciele nieruchomości zobowiązani są do przechowywania i okazywania organom porządkowym umów zawartych z odpowiednim zakładem oraz dowodów płacenia za usługi usuwania odpadów.

Odpowiedzią nas jako mieszkańców Rybnika nie może być bierne oczekiwanie na to, kiedy miasto wywiąże się z ustawowego obowiązku organizacji selektywnej zbiórki odpadów. Niech te słowa będą żądaniem jej wprowadzenia w naszej dzielnicy. Już od dawna z utęsknieniem czekamy na możliwość dorównania w tym zakresie chociażby sąsiedniej gminie - Jankowicom. Otóż w Jankowicach prowadzona jest już selektywna zbiórka tworzyw sztucznych i szkła. Polega to na tym, że w określone dni mieszkańcy ustawiają przed swoimi posesjami worki plastikowe w charakterystycznych kolorach żółtym i zielonym wypełnione odpowiednio tworzywami sztucznymi i szkłem. W tym samym dniu odpady są odbierane. Nie wywozi się ich na składowisko, ale poddaje powtórnemu przetworzeniu - recyklingowi. (...)

Nie możemy być przecież jako jedni z nielicznych notowani na giełdzie i jednocześnie mieć nieporządek na podwórku. To tak jakoś psuje nasz wizerunek! A może na nic więcej nas nie stać?

LESZEK

/red/ W poniedziałek 30 września br. zapraszamy wszystkich mieszkańców na spotkanie z Zarządem Miasta: o godz. 17.00 do OSP w Gotartowicach i o godz. 19.00 do SP Nr 16 w Boguszowicach. Jednym z tematów spotkań będzie selektywna zbiórka śmieci w Rybniku.

Millennium

Kursy języków obcych

W ofercie:

- PRAKTYCZNA nauka języka angielskiego dla dzieci, młodzieży i dorosłych (możliwość zorganizowania zajęć z innych języków obcych)
 - Przygotowanie do MATURY
 - Przygotowanie do egzaminów wstępnych na studia, do liceum, gimnazjum
 - Egzaminy: FCE, CAE, CPE
 - Business English
 - Szkolenia dla firm i instytucji
- ü Grupy do 10 osób (możliwość indywidualnej organizacji grup)
 - ü Zajęcia INDYWIDUALNE
 - ü Nauka metodą KONWERSACJI
 - ü BEZSTRESOWA nauka dla dzieci (nauka poprzez zabawę)
 - ü INDYWIDUALNE podejście do ucznia
 - ü Korzystne zniżki i rabaty
 - ü Możliwość wypożyczenia obcojęzycznych książek, czasopism oraz kaset video
 - ü Możliwość jednorazowych konsultacji

Aby dobrze zdać maturę i dostać się na wybraną uczelnię, aby w przyszłości pozyskać interesującą pracę, aby porozumieć się ze światem...

...potrzebujesz umiejętności w posługiwaniu się językiem obcym

Zapisz się na kurs językowy, a już za rok dogadasz się z obcokrajowcem.

Informacje i zapisy:

17 i 18 września od 16.00 do 18.00

Szkoła Podstawowa Nr 16 w Boguszowicach

oraz codziennie pod numerem tel. 42-67-130

Zajęcia prowadzone będą w SP Nr 16 lub w prywatnym gabinecie w Boguszowicach

Opłata za kurs uzależniona jest od ilości osób w grupie

Zajęcia prowadzone przez doświadczonych filologów

ZAPRASZAMY!

Słońce, góry i my w Nierodzimiu

relacja z wyjazdu wakacyjnego dzieci z parafialnej Ochronki

„Ale to już było, znikło gdzieś za nami (...)”. W pierwszą wakacyjną sobotę o godz. 9.00 na letni wypoczynek wyruszyła grupa dzieci z ochronki. Po godzinnej podróży nieco zniecierpliwieni, ale uśmiechnięci dotarliśmy do małej miejscowości za Skoczowem... tak to był Nierodzim. Właśnie tam zaczęła się nasza wspaniała przygoda, której wtórowały codzienne promienie słońca. A jak słońce to i woda, dlatego też, aby schłodzić nasze rozgrzane ciała chodziliśmy nad pobliską rzekę (oczywiście Wisłę). Tam na dobrą zabawę nie brakowało nam pomysłów. Była gra w piłkę, budowa tamy, a nawet cierpliwe próby złowienia ryby. Nasz wypoczynek wypełniały nie tylko wodne atrakcje, ale również piesze wędrówki przeplatane śpiewem. Jedną z wielu niespodzianek, jakie umiliły nam pobyt, był wjazd wyciągiem na Czantorię oraz szaleńcze figle na torze saneczkowym. Zabawa była świetna, ale czas ruszać w drogę, aby zdobyć szczyty Beskidu Śląskiego. Po górskich wędrówkach zmęczeni i głodni zmęczeni i głodni zasiedliśmy do obiado-kolacji (wszystkim smakowało wyśmienicie). Na tym nasz dzień się nie kończył. Wieczory wypełniały artystyczne pokazy naszych umiejętności. Bajki widziane oczyma dzieci przeobrażały się w przedstawienia teatralne, a ukryte talenty zapoczątkowały pierwszy festiwal piosenki „Nierodzim 2002”. Dbaliśmy nie tylko naszego ducha poprzez modlitwy i msze św., ale również poświęciliśmy uwagę naszemu ciału. Jak starożytni herosi ruszyliśmy do walki w naszej „Sportowej Spartakiadzie”. A na polu walki (oczywiście fair play) padały rekordy zarówno w skoku na skakance, kozłowaniu, rzucie do celu jak i torze przeszkód. To były niezapomniane wielkie zwycięstwa „małych ludzi”. Jednakże nie byłoby okrzyków radości, gdyby nie ludzie dobrego serca - nasi sponsorzy, opieka medyczna i grupa wychowawców z księdzem Robertem na czele. Dziękujemy. Mamy nadzieję, że znowu zobaczymy się za rok, aby wspólnie odkrywać tajemnice wakacyjnych przygód.

Milena i Justyna

„Serce Ewangelii” miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku-Boguszowicach + **Redaguje:** zespół parafian + **Redaktor prowadzący:** Krystian Dziurok, ul. Małachowskiego 60, tel. 42-20-256 + **Adres redakcji:** probostwo parafii NSPJ, ul. Małachowskiego 18, 44-251 Rybnik-Boguszowice, tel. 42-20-322 + **Internet:** www.nspj-boguszowice.katowice.opoka.org.pl + **Nakład:** 1.400 egz.
